Cena numeru 10 fen.

№ 163 SOSNOWIEC. — piątek 20 lipca 1917 roku. Rok VIII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Obwieszczenie.

Jeneralne Gubernatorstwo w Lublinie urządza drugi 3-miesięczny kurs w Lublinie dla wykształcenia urzędników średniej kategorji w czasie od 1 października do 31 grudnia 1917 r. z następującym programem wykładów:

1) ogólne prawo państwowe, 3 polskie konstytucje i historja ustroju Polski. 2) Zasady ekonomji politycznej. 3) Prawo administracyjne, samorząd, gospodarka miejska, budownictwo, współdzielczość, hygiena i choroby zakaźne. 4) Prawo cywilne i karne (policyjne. 5) Prawo skcrbowe, podatki, należytości, budżetowanie i rachunkowość. 6) Stenografja.

Nieostemplowane podania o przyjęcie na kurs należy wnosić do dnia 31 lipca 1917 r. do c. i k. Komendy powiatu, w którym kandydat obecnie zamieszkuje, dołączając do podania własnoręcznie napisany życiorys i dokumenty wykazujące:

a) przynależność do Królestwa Polskiego (potwierdzenie gminy),

b) ukończenie przynajmniej 6 klas szkoły średniej lub handlowej (świadectwo szkolne,

c) nieskazitelność (potwierdzenie gminy i Komendy powiatowej),

d) nie przekroczony wiek 35 lat (metryka urodzenia).

Kandydaci, przyjęci na kurs, mają się przedstawić w dniu 29 lub 30 września w godzinach przedpołudniowych w Krajowym Komisarjacie cywilnym w Lublinie u Kierownika oddziału polityczno-administracyjnego.

Słuchacze kursu, którzy złożą z pomyślnym wynikiem końcowy egzamin w styczniu 1918 r. będą przyjęci do służby administracyjnej c. i k. Zarządu wojskywego narazie kontraktowo za wynagrodzeniem dziennym 10 koron z przyznaniem bezpłatnej kwatery tudzież w miarę możności opału i oświetlenia.

W Lublinie, dnia 5 lipca 1917.

Za c. i k. Generał-Gubernatora Wojskowego

w zast. **Madeyski.**

W sprawie przysięgi legjonów.

W sprawie przysięgi legjonów polskich, klub państwowców polskich wydał odezwę, w której między innymi czytamiy:

Polska partja socjalistyczna (PPS.) wydała odezwę, w której dowodzi, że Tymczasowa Rada Stanu, zgadzając się na tekst przysięgi, złożonej przez żołnierzy polskich 9 lipca r.b. uczyniła jeszcze jeden krok na drodze do samowoli i hańby.

Zgoda na tekst przysięgi nastąpiła w TRS. przed kilkoma miesiącami, jeszcze w lutym, a zgoda była jednomyślna. Inny tekst przysięgi był odrzucony. Ówcześni członkowie TRS. Piłsudski i Kunowski niętylko nie oponowali przeciwko przysiędze, ale pierwsi wyrazili na nią swą bezwzględną i bez zastrzeżeń zgodę.

A gdy w kwietniu miała być wydana przez TRS. odezwa werbunkowa i wojsko miało przysięgać właśnie na ten sam tekst przysięgi, który obecnie zwalcza PPS. to Józef Piłsudski na plenarnym posiedzeniu Rady Stanu zgłosił na ręce marszałka koronnego Niemojewskiego swe wstąpienie do wojska i chęć przysięgania na tę samą przysięgę, o czem gazety podały do publicznej wiadomości.

A dalej:

Agitacja przeciwko złożeniu przysięgi lub odmowa złożenia przysięgi jest zdradą Polski, jest czynem haniebnym, jakiego nie znały nasze dzieje porozbiorowe. Żołnierze polscy przysięgali przez 120 lat obcym państwom, obcym rządom... A teraz rzekomi patrjoci-rewolucjoniści agitują, ażeby żołnierze Polacy nie przysięgali Państwu Polskiemu!

Żołnierze polscy, którzy zaprzysięgli Państwu Polskiemu są kamieniem węgielnym w budowie Naszego Państwa...

W NCIH BŁOGOSŁAWIONA JEST OJCZYZNA NASZA...

Jakie zaś powody skłoniły dziś Piłsudskiego i P. P. S. do zwalczania tego, co wczoraj uważano za rzecz konieczną, wyjaśnia „Głos" w artykule p. t. „Winowajca". Czytamy tam między innymi:

Raz nareszcie trzeba powiedzieć prawdę, która jest tajemnicą publiczną. Piłsudski wzbronił przysięgi; on jeden odpowiada za to, co się stało.

Niechaj były referent Wojskowy Rady Stanu, nie próbuje tych słów piętnować, jako insynuacji. Sam postarał się o dowody przeciw sobie, gdyż chcąc koniecznie sterroryzować czynniki decydujące, by jemu dały władzę nad wojskiem polskim, gdzie należy i gdzie nie należy poufnie udzielał rad i wskazówek, że niema innego sposobu nakłonienia legjonistów do przysięgi, jak mianując jego komendantem.

Tu nie było żadnych motywów zasadniczych i być ich nie mogło. Była tylko gra osobistego interesu i osobistej ambicji, rzucona wpoprzek drogi, na której naród polski do niepodległości idzie.

W dalszym ciągu powyższego artykułu czytamy:

Więc nie o tekst przysięgi chodzi, nie o Polaków galicyjskich, których — podległa Piłsudskiemu P. O. W. dawno już w artykułach swoich radziła oddać Austrji, przeciw którym zawziętą prowadziła kampanję, o ile osiągali w Legjonach stanowiska kierownicze. Chodzi tylko o jedno: o zamanifestowanie, że „niema wojska polskiego bez Józefa Piłsudskiego", jak głosiły w listopadzie zeszłego roku plakaty, rozlepione na rogach ulic.

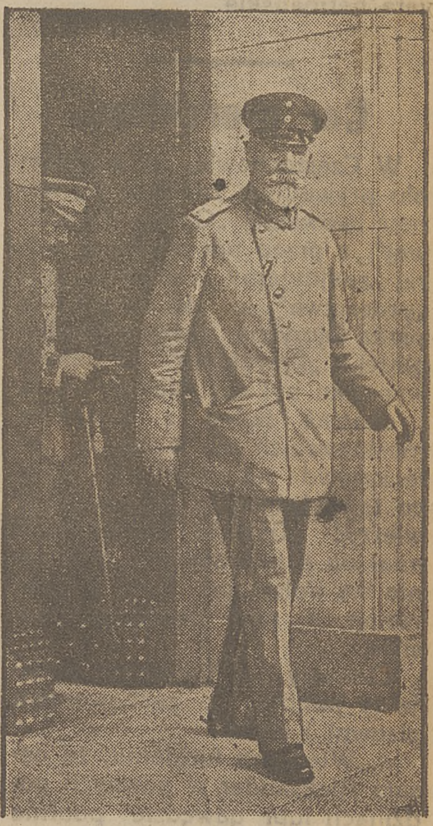
Polityka, której wykładnikiem jest powyższy aforyzm, winna raz już wreszcie być nazwana po imieniu.

Żaden rzeczywisty i obowiązków swych świadomy rząd polski nie odważy się już obciążyć taką odpowiedzialnością, by Józefowi Piłsudskiemu powierzyć władzę nad wojskiem. Dziś bowiem już nie wolno wątpić, że Piłsudski chce, by jemu Polska służyła, że od wojska dla siebie jedynie wymaga ślepego posłuszeństwa, że żadnej polskiej władzy lojalności nie dochowa, lecz każdą będzie obalał i zwalczał, tak, jak obalił Komisję Skonfederowanych Stronnictw w Krakowie 6 sierpnia 1914 roku, jak zwalczał Naczelny Komitet Narodowy, nie przestając eksploatować jego wpływów i środków, jak zwalczał i podkopywał Radę Stanu, póki w niej zasiadał i jak próbuje ją rozbić, gdy z niej wyszedł.

Są na to dowody, że tak zwany Departament Wojny Tymczasowej Rady Stanu, był kuźnią intryg przeciw Radzie Stanu.

Są na to dowody, że dawno już w obrębie Legjonów knuto sprzysiężenie, że w momentach wzruszenia i uniesienia, na imieninach „komendanta Piłsudskiego", skłaniano oficerów do uroczystych pod słowem honoru zobowiązań ślepego posłuszeństwa dla jego wszelkich nakazów.

V. Bethmann-Hollweg



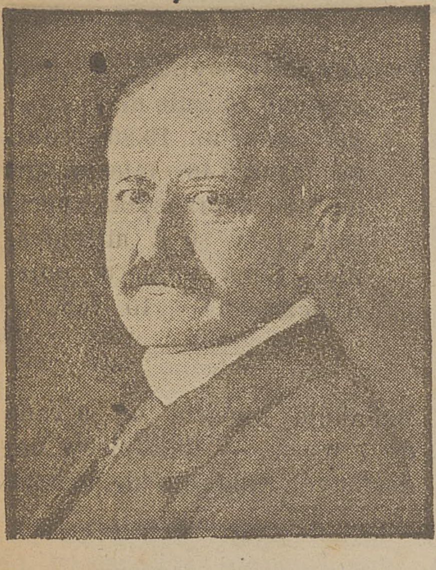
opuszczający po raz ostatni parlament po interpelacji w sprawie celów wojny w maju.

— — — — — — —

Powaga Rady Stanu jest dziś powagą państwa polskiego, gdyż ona jest jego prawowitym, jawnym przedstawicielstwem. Świętą powinnością członków Rady Stanu jest przeciwstawić się z całą mocą destrukcyjnym zamachom, dążącym do zlikwidowania jawnej polskiej władzy, a powrotu do podziemnej konspiracji. Obowiązkiem Komendy Legjonów jest ukrócić próby zamiany polskich pułków na partyjne bojówki, zaszczepiania w wojsku polskim wzorów rosyjskiej anarchji.

Polska ma wyjść z chaosu, organizować się, nie zaś tonąć w zamęcie. Trzeba mieć siłę i

Nowy kanclerz Rzeszy.



Dr. Michaelis, urodzony w r. 1857 w Haynan, a w roku 1879 rozpoczął karjerę urzędniczą.

odwagę, jakiej wymaga chwila obecna, a jest to chwila historycznej wagi: decyduje się być, albo niebyć naszej sprawy. Nie uleczy Polski to, co ją zabiło: rokosze wojskowe, konfederacje, veta hetmańskie.

Car prorokiem.

W Częstochowie, w posiadaniu prywatnym znajduje się numer lwowskiej „Gazety Narodowej", z przed pół wieku, w której znajdujemy ciekawy opis „proroctwa" co do odzyskania przez Ojczyznę naszą niepodległości. „Prorokiem" w danym wypadku był car Aleksander II. I chociaż żaden z despotów moskiewskich nie wyrządził tyle krzywd narodowi naszemu, co ten właśnie, to jednak, jeżeli wierzyć „Gazecie Narodowej", miał on przepowiedzieć oderwanie się Polski od Rosji i stworzenie z niej osobnego państwa.

Ciekawy ów dokument podajemy poniżej, z zachowaniem pisowni i stylu:

...„Wiadomo każdemu, że cesarz Aleksander w pewnych godzinach lubi gawędzić poufnie z przyjaciołmi, których wyłącznie miłuje, przy kieliszku. Wtenczas zwykle bywa wesół, nie pozwala mówić o sprawach państwa i nie cierpi najlżejszej wzmianki o polityce. Są to, jak powiada, jego chwile wypoczynku. Jednej nocy, wkrótce po wypowiedzeniu wojny Turcji odstąpił od swego zwyczaju. W szczupłym gronie trzech czy czterech najbliższych swych przyjaciół, cesarz pił niewiele, był ponury, milczący. Nagle zawołał, uderzając pięścią w stół, ale spokojnym, smutnym głosem: „Wstępując na tron, szedłem po śladach krwi. Zażegnałem burzę, chciałem spokoju. Nie pozwolono mi! Nic mi nie wolno zrobić według moich planów, nic! Dobrze mi mówił ś. p. ojciec mój: „Ciężko tobie będzie!" (Znane słowa cesarza Mikołaja przed śmiercią: Tiażeło tiebie budiet syn moj, tiażeło!).

— To był genjalny człowiek — rzekł dalej Aleksander — to był prawdziwy car; a ja co?... jestem posłuszny rozkazom moich podwładnych!

„Najjaśniejszy panie, — ozwał się jeden z towarzyszy. — Jako najwyższy i najpotężniejszy ze wszystkich Słowian, spełniasz doniosłe posłannictwo".

„Nie prawda, — krzyknął car z oburzeniem. To komedja marjonetek. (Jeto kukolnaja komiedja). I następcy tronu przewróciliście w głowie. I mój syn chory na słowiańszczyznę... (Słowianstwom bolen).

„Wasza cesarska mość sam przyznał", rzekł łagodnie jeden z towarzyszów, „że idea panslawizmu"...

„Głupstwo!" (duraczestwo) wykrzyknął car... Panslawizm!... Co za brednie! (kakaja czepucha!) A jeżeli przeciw waszemu panslawizmowi podniesie się pangermanizm i do niego przyłączy się panromanizm, co wtedy poczniecie wy, mądrzy politycy. A i słowianie was nienawidzą.

„Najjaśniejszy panie!" rzekł jeden z obecnych. „Mamy prawdziwych przyjaciół między Słowianami, nienależącymi jeszcze do berła waszej cesarskiej mości".

— „Kto? gdzie?" zawołał ironicznie cesarz. „Czarnogórcy" Wielki naród! Serbia? Dziś walczy z Turcją, od której jest niezależna. Cóżby było, gdyby zależała od nas? Czesi? Dziś zdradzają cesarza Austrji; jutro zdradzą mnie, albo syna. Niech sobie ich bierze, kto chce. A oni mnie na djabła? (Na kakowo czorta oni mnie?)

„Pomiędzy znakomitszymi Polakami liczymy wielu przyjaciół" odezwał się nieśmiało ktoś z grona biesiadników.

„Miałbym wszystkich Polaków przyjaciółmi", zawołał cesarz w uniesieniu „gdyby nie wy. Wy Polskę oderwaliście od Moskwy na wieki... Nie dziś, to jutro... To kwestja czasu... Polska będzie i musi być osobną. Ja pierwszy słuchając was, dałem hasło do buntu i rzezi. Sumienie mnie pali... Ale nadejdzie czas, gdy krzywdy jej zostaną wynagrodzone, pomimo, a nawet wbrew naszej woli. Ze wstydem będziemy musieli oddać to, cośmy wzięli".

Przeczucie nie omyliło Aleksandra. Na gruzach caratu powstaje Wolna Polska.

Kronika.

Z Sosnowca.

Narodowy Związek Robotniczy w Zagłębiu prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, że wydał on rozkaz swoim członkom wystąpienia z Polskiej Organizacji Wojskowej. Ponieważ w niektórych miejscowościach Zagłębia w oddziałach tej Organizacji przeważają wpływy N. Z. R., z tego powodu niektóre oddziały przestaną zdaje się istnieć zupełnie. Między innymi oddział P. O. W. w Będzinie zostanie zlikwidowany.

Zgon przemysłowca węglowego. W Berlinie zmarł Fritz von Friedlaender, członek izby panów, jeden z „królów węglowych" niemieckich, współwłaściciel i kierownik wielu kopalni śląskich.

Zmarły był także zainteresowany finansowo w kopalniach i fabrykach polskich, jak Grodziec, Tow. akc. Hantke i in., oraz w kopalniach donieckich.

Legjony. Od dowództwa legjonów polskich otrzymaliśmy następujący komunikat:

Według wyjaśnień władz okupacyjnych, zwolnieni z szeregów w następstwie niezłożenia przysięgi podoficerowie i szeregowcy będą oczekiwali w miejscu wyznaczonym na otrzymanie ubrań cywilnych, a następnie będą odesłani do rodzin; posiadającym zaś rodziny poza kordonem będzie wyznaczone miejsce zamieszkania.

Zawieszenie ruchu tramwajów w Warszawie. „Deutsche Warsch. Ztg." pisze:

„Dowiadujemy się ze źródła dobrze poinformowanego, że zawieszenie ruchu tramwajów trwać będzie tak długo, dopóki nie stanie się możliwym dostarczenie nowych zapasów węgli. Obecnie posiadane węgle mają być użyte na utrzymanie w ruchu elektrowni, wytwarzającej prąd do oświetlenia i siły motorycznej.

Tania kuchnia dla inteligencji. Z przyjemnością stwierdzamy, iż głos nasz w sprawie konieczności o założenie taniej kuchni w Sosnowcu nie przebrzmiał bez echa, gdyż zajął się tą sprawą zarząd Gospody mieszczańskiej, polecając opracowanie i wykonanie projektu członkowi zarządu, p. St. Żórawskiemu, który gorliwie wziął się do spełnienia zlecenia.

O f u n d u s z edukacyjny. Wczoraj w lokalu Gospody mieszczańskiej odbyło się posiedzenie delegatów 7 zrzeszeń zawodowych i kulturalnych w sprawie stypendjów dla młodzieży.

Omawiano sprawę warunków wydawania stypendjów i postanowiono, aby zapomoga była zwrotną oraz, aby młodzieniec, korzystający z zapomogi, po ukończeniu studjów rzemieślniczych, kupieckich bądź innych, wedle możności pracował w Sosnowcu, a już bezwarunkowo w Polsce, nie zagranicą.

W dyskusji brali udział p. p. Piętka, Górski, Żórawski i inni.

Posiedzenie Komisji powiatowej W. K. O. K. p. n. „Ratujcie dzieci" odbędzie się we wtorek, d. 24 bm., o g. 10 i pół rano w lokalu R. P. O. (ul. Małachowskiego 11 w Sosnowcu).

Podając o tym do wiadomości, prezydjum Komisji prosi niniejszym pp. członków o przybycie i zaznacza, że celem zebrania będzie przedstawienie sprawozdania z odbytej kwesty w pow. będzińskim.

Zjazd przedstawicieli R. G. O. W dniu 30 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli całego kraju R. G. O. na którym między innymi ma być opracowany projekt repartycyjny funduszu kwesty „Ratujcie dzieci".

Podział pracy. Prezydjum R. M. O. ukonstytuowało się w następujący sposób: pp. L. Rudowski — przewodniczący, ks. Plenkiewicz — wiceprzewodniczący, J. Jadczyk — sekretarz, Olszowski — skarbnik.

Zebranie plenarne. W piątek 20 bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego odbędzie się plenarne zebranie R. M. O. Pożądane jest punktualne rozpoczęcie obrad.

Na kolonje letnie. Dotychczas wyjechało z Sosnowca na letnie wywczasy 106 dzieci, zaś w tych dniach wyjeżdża 155, razem 261 dzieci.

Oprócz tego na tak zwane półkolonje, z pozostaniem w Sosnowcu na lepszym odżywianiu 150 dzieci.

Z żałobnej karty. Dn. 13 bm. zmarł w Niwce drugi z kolei uczestnik powstania 63 roku ś. p. Franciszek Mękwiński, przeżywszy lat 74. O godz. 7 wiecz. dnia 14 odprowadzono zwłoki na cmentarz, za którymi w bardzo skromnej liczbie postępowała gromadka przyjaciół, rodzina i członkowie miejscowego przeciwalkoholicznego Towarz. „Zdrowie", w którym zmarły jako jeden z założycieli dużo pracował. Na cmentarzu ks. wikary Bryiski, przedstawiając życie zmarłego, w mowie, poświęconej pamięci Jego, przypomniał obecnym o poczuciu obowiązku bronienia ojczyzny, o pracy i trudach jakie ponieśli Ci, których śladem bodaj szło dzisiejsze nowe pokolenie nasze.

O zadrzewienie Sosnowca. Miasto nasze posiada tak mało zieleni, że rzecząby było koniecznem sadzenie drzewek na chodnikach tych ulic, które na to pozwalają. W pierwszym rzędzie winnyby się zająć tym zarządy kopalń oraz fabryki i posadzić drzewka przed domami familijnymi, przy drogach, które służą do ich przeważnie użytku (szosa do Modrzejowa) i t. p.

Osobiste. Zaniemógł ciężko p. Mieczysław Dąmbski, b. sekretarz — radny magistratu sosnowieckiego, a ostatnio współpracownik naszego pisma. Zdrowie chorego budzi poważne obawy.

Kradzież z włamaniem. W nocy z dnia 14 na 15 b. m. niewykryci dotąd złodzieje za pomocą włamania dostali się do sklepu spożywczego kopalni Wilhelmina !! B-ci Priewer na Dębowej górze i ukradli znajdujące się tam wędliny, jako to: szynki, boczki, i słoninę, jak również pozostawioną w ladzie sklepowej gotówkę w sumie 100 marek i nie ścigani przez nikogo zdołali umknąć bezkarnie. Ogólnie straty w skradzionych artykułach wynoszą przeszło 1500 marek. Pomimo wszczętego energicznego śledztwa, dotychczas na ślad złodziei nie natrafiono.

Głosy publiczności.

W sprawie kelnerów.

Klasa robotnicza do niedawna miała związane ręce do jakiegokolwiek czynu, a przy każdej pracy, zmierzającej do umoralnienia pracowników i polepszenia ich bytu, obca nam władza zawsze stała na przeszkodzie i wszystko w zarodku tamowała. Dzisiaj, kiedy społeczeństwo polskie wchodzi w okres samodzielności państwowej, kiedy nam zaczyna świtać jutrzenka wolności, to niechaj te promienie dosięgną do każdej warstwy pracownika. Już dzisiaj, pomimo huraganu wojennego i ciężkich warunków, jakie przeżywamy, winny być uwzględnione słuszne żądania, zmiany dotychczasowych warunków tych pracowników, którzy czują się pokrzywdzeni, jeśli ta zmiana nie pociąga za sobą wielkich trudności i nie obciąża niczym społeczeństwa. Mam na myśli wystąpienie Stow. kelnerów warszawskich z żądaniami:

Unormowania płacy kelnerom 10 proc. w restauracjach, 15 proc. w cukierniach i kawiarniach zamiast dotychczasowych datków, połączonych nieraz z jałmużną.

Ludzkiego i kulturalnego traktowania pracownika.

Zniesienia płacenia gospodarzom haraczu dziennego.

Całodziennego pożywienia.

Miesięcznego wymówienia pracy.

Zwalniania chłopców do szkoły i kilku innych małych zmian.

Żądania te są aż nazbyt słuszne i łatwe do urzeczywistnienia, chodzi tylko o życzliwe odnoszenie się do nich opinji publicznej i prasy, któraby poparła te żądania.

Lecz u nas ludzie, którzy zawsze stoją na przeszkodzie przy uzyskaniu lepszych warunków dla pracownika polskiego i nam kelnerom przy pomocy swej prasy starają się szkodzić i odgrażać. Tym panom każdy postęp i uspołecznianie się klasy pracującej, podrywa grunt pod nogami, to też chwytają się wszelkich środków, aby nie dopuścić do jakichkolwiek ustępstw. Oto i teraz proponują właścicielom zakładów założenie automatów za kilkadziesiąt miljonów marek, aby przez to pozbawić pracy tę liczną rzeszę pracowników, a jeżeli nieda się tego zastosować, zobowiązują się usługiwać... Bez komentarzy. Niedługo może wybuchnie strajk krawców, a ci panowie i w tym wypadku sobie poradzą i sami sobie będą szyć ubranie, [illegible] mieszkanie malować i t. p.

Stanowisko nieżyczliwe, zajęte przez różne pisma względem kelnerów, mają na celu podburzanie opinji publicznej. Czytamy tam między innymi o rzekomych dziewczynach, które zarobiły po 80 marek dziennie. A gdzież logika? Kelnerzy żądają tylko 10 proc., więc, chcąc, aby ten kelner zarobił tę sumę, musiałby targować 800 mk. co jest niemożliwe, gdyż sumę tę targuje właściciel przy współpracy sześciu lub ośmiu kelnerów. Gdyby prasa wiedziała, jak szlachetne stanowisko zajmuje Stow. Keln. chcąc unormować wynagrodzenie! Wbrew życzeniom licznych pracowników, którzy zarabiają dobrze. Stowarzyszenie chętnie zmniejsza dotychczasowy zarobek członków, aby tylko wprowadzić na drogę moralną tę liczną rzeszę kelnerów.

Stow. kelnerów warszawskich nie powinno się zrażać wystąpieniami takich pism, ale kroczyć dalej w raz obranym kierunku, mając za sobą większość opinji publicznej oraz wszystkich kelnerów warszawskich i prowincjonalnych.

Kelner A. Sikorski.

Sosnowiec, d. 18 lipca 1917 r.

Hr. Brockdorff-Romtzau



poseł niemiecki w Kopenhadze, domniemany minister spraw zagranicznych.

— Dobrze się wczoraj bawiliście u X-ów?
— Doskonale!
— Któż tam był?
— Był N., adwokat przysięgły.

Z., geometra przysięgły, S. także adwokat przysięgły, K. legjonista...
— Czy także przysięgły?
(Kur. Polski).

Z Będzina.

Pogrzeb strażaka ś. p. Ludwika Stefańskiego. ofiary nieszczęśliwego wypadku podczas ćwiczeń miejscowej straży ogniowej, odbył się wtorek d. 17 b. m. o godz. 7 przed wieczorem.

W pogrzebie wzięło udział dziesięć reprezentacji okolicznych straży ogniowych, prawie w całości i sporo publiczności.

Kondukt wyruszył z miejscowego spitala na cmentarz z duchowieństwem na czele i orkiestrą, która odegrała kilka żałobnych marszów.

Trumnę nieśli na miejsce spoczynku koledzy strażacy.

Nad grobem przemówili ksiądz i prezes straży dr. W. Wierzbowski, żegnając zmarłego. Następnie „Lutnia" straży kopalni „Koszelów" odśpiewała żałobne pieśni.

Głęboki smutek zapanował wśród uczestników pogrzebu i niejedna łza żalu spłynęła na świeżą mogiłę strażaka, który był gotów w każdej chwili na odgłos trąbki pożarnej nieść życie ofiarne swoim bliźnim. Tym razem zagrała mu trąbka głosem żałobnym,—śląc mu pożegnanie na zawsze.

S. p. Stefański zginął przypadkową śmiercią tragiczną na posterunku. Zmarł w wieku siły młodzieńczej, zapału i umiłowania służby strażackiej.

Smierć ś. p. Stefańskiego zostawiła niezatarte ślady żalu i okryła kirem żałoby na długi czas szeregi straży będzińskiej.

B. J.

Z rady miejskiej m. Będzina

Szóste z kolei posiedzenie Rady miejskiej odbyło się we wtorek d. 17 b. m. pod przewodnictwem prezesa G. Weinziehera.

Po przeczytaniu przez przewodniczącego porządku dziennego zabrał głos radny p. Rubinlicht i proponuje zmianę porządku obrad w ten sposób, żeby punkt drugi „Wybór dwuch ławników" odłożyć do następnego posiedzenia, motywując, iż zawiadomienia o obecnym posiedzeniu późno były rozesłane i radni nie mieli na tyle czasu, żeby się porozumieć co do kandydatów na ławników. Wniosek ten uchwalono.

Radny p. Pejsachson proponuje, żeby zaraz na samym wstępie posiedzenia — przewodniczący odczytał wszystkie komunikaty, podania, interpelację i memorjały, jakie wpłynęły, na co Rada również się zgadza i przewodniczący odczytuje memorjał, podpisany przez 1840 mieszkańców miasta, w sprawie walki ze spekulacją artykułami pierwszej potrzeby i następujące interpelacje:

1) w sprawie zamknięcia szkoły fabrycznej p. Szeligowskiej,
2) w sprawie umiastowienia handlu nabiałem, obuwiem, węglem itp.,
3) w sprawie rozporządzenia, co do używania w obradach Rady miejskiej języka niemieckiego,
4) w sprawie przeniesienia do Sosnowca Sądu Okręgowego,
5) w sprawie polewania i zamiatania ulic przez stróżów domów.

W końcu przewodniczący przeczytał podanie Frajndli Klajman i odpowiedź władz kolejowych na petycję w sprawię zamknięcia ruchu osobowego na przystanku stary Będzin, która brzmi, że pozostawienie ruchu osobowego na tym przystanku jest niemożliwe.

Na porządek dzienny weszła sprawa rozpatrzenia memorjału w sprawie mieszkaniowej, która już była rozpatrywana ua poprzednich posiedzeniach Rady a ostatnio odesłana była do komisji dla spraw ogólnych. Komisja ta zbadała gruntownie sprawę mieszkaniową w mieście i przygotowała odpowiedni memorjał, który ma być wysłany do odnośnych władz.

Przeciwko temu wystąpili raddni pp. D. Zmigrod i L. Rubinlicht i stanęli w obronie interesów kamieniczników, dowodząc, że ci ostatni ponieśli i ponoszą dużo strat wywołanych wojną i lokatorzy nie mają prawa upominać sie o zmniejszenie płacenia czynszu mieszkaniowego.

W obronie zaś biednych lokatorów wystąpili radni pp. Szeftel, Laks, Fajner i Pejsachson. Uzasadniają oni, że właściciele domów nadużywają nieraz swego prawa i wyrzucają na bruk biednych lokatorów, którzy nie mają czym płacić; kamienicznicy nie wchodzą w położenie tych ludzi i postępują z nimi bezwzględnie.

Radny Szeftel, jako prezes stowarzyszenia lokatorów przedstawia duży materjał w sprawie mieszkaniowej i odczytuje go Radzie. Z materjału tego widać, że w różnych miastach w królestwie i zagranicą władze wojskowe wydały nawet rozporządzenia, unieważniające wymówienia lokatorom i wstrzymujące eksmisję.

W konkluzji wyłoniły się dwa wnioski: jeden ławnika d-ra Weinziehera, żeby w zasadzie przyjąć wniosek komisji dla spraw ogólnych i wysłać opracowany przez nią memorjał do odnośnych władz po ponownym rozpatrzeniu go przez tę komisję i poprawienie redakcji tego memorjału drugi wniosek p. Pejsachsona, żeby memorjał przesłać władzom w tej redakcji, jnk jest już opracowany przez będącą w mowie komisję.

W chwili kiedy przewodniczący chciał poddać oba wnioski pod głosowanie radny p. D. Zmigrod zaczął się awanturować i nie chciał dopuścić do głosowania, krzycząc w nieparlamentarny sposób, że Rada nie powinna mięszać się w takię sprawy i on, broniąc interesów właścicieli domów, nie może do tego dopuścić, żeby oni byli pokrzywdzeni; poczym oświadczył, żeby odłożyć głosowanie do następnego posiedzenia, bo obecnie jest za mało radnych z czwartej kurji i wobec tego nie można decydować tej sprawy.

Ławnik dr. Weinzieher zwrócił mu uwagę, że nie powinien się awanturować lecz postąpić w parlamentarny sposób t. j. opuścić posiedzenia i wtedy może się nie odbyć nad nim głosowania, z powodu niedostatecznej ilości radnych, wymaganej regulaminem.

Radny Żmigrod użył tej obstrukcji z trzema innemi radnymi i głosowanie nad tymi wnioskami nie odbyło się. Głosowanie to odbędzie się na następnym posiedzeniu jeśli będzie dostateczna ilość radnych.

Dalej weszła pod obrady sprawa wycofania z obiegu bonów Banku handlowego. Sprawę tę referował p. Szeftel i dowodził, że na wzór Częstochowy Bank Handlowy winien już wycofać bony, zwłaszcza że istnieje w Warszawie Krajowa Kasa Pożyczkowa i ruch pieniężny można uważać dzisiaj za normalny, gdyż Bank handlowy według własnego bilansu p o s i a d a 12,300,000 różnych papierów i obligacji, które może zlombardować w powyższej kasie i zasilić gotówką oddziały prowincjonalne. Nad sprawą tą toczono długie debaty, i w rezultacie przyjęto wniosek przewodniczącego p. Weinziehera, żeby opracowanie odpowiedniego memorjału oddać komisji dla spraw ogólnych,

Następnie obradowano nad zaopatrzeniem miasta w opał. W tej sprawie Rada uchwaliła wniosek p. Weinziehera, polecić zarządowi miasta zwrócić się do władz niemieckich z zapytaniem czy władze uważają za konieczne załatwjć sprawę weglową i jak zamierzają zaopatrzyć mieszkańców w opał. Po otrzymaniu odpowiedzi Rada będzie się dopiero zastanawiać, jak technicznie zająć się sprzedażą tego artykułu. Dalej uchwalono zawiązać umowę z dzierżawcą p. Fuksem dochodu targowego i jarmarcznego, gdyż podatki te już zostały dawno skasowane.

W końcu wybrano komisję zapomóg na rzecz instytucji kulturalno-społecznych, do której weszli pp. Sztokband Dawid, Sercarz Łazar, Subinlicyt, Numberg Herman, Wolf Hirsch i na tym posiedzenie wtorkowe zamknięto.

B. Jęd.

Z Dąbrowy.

Zakończenie strejku górniczego. Strejk górników w okupacji austrjackiej, trwający od dni 15 został wczoraj ukończony ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich mieszkańców Zagłębia. Górnicy przystąpili już do pracy, otrzymawszy 15 procentów dodatku drożyźnianego, oraz 9 godzin pracy, w tym 1 godzina na zjazd i wyjazd z szybu.

Zaprowiantowanie kraju.

(Od naszego korespondenta)

Dąbrowa 19 lipca.

Wydział Wykonawczy Krajowej Rady Gospodarezej wydał do ludności okupacji austro-węgierskiej odezwę, w której, zawiadamiając ogół o powstaniu Krajowej Rady Gospodarczej (patrz Nr. 124 „Iskry". Przyp. Red.) wyjaśnia jej zadania, polegające między innymi na wskazywaniu środków, które przyczynić się winny do popierania krajowego rolnictwa i z drugiej strony oa objęciu kierownictwa nad obrotem płodów rolnych i nad zaspokojeniem potrzeb żywnościowych Kraju. Uchwaty R. G. mają moc obowiązującą w sprawach: obrotu mlewa, aprowidowaniu ludności, nadzoru nad całkowitym obrotem płodami rolnymi, wreszcie w sprawach, które przekazać może C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe.

W dalszym ciągu odezwa wskazuje na swe najważniejsze zadanie, a mianowicie największą wagę przypisywać będzie do tego, żeby z zapasu produktów rolnictwa nie uronić, nic nie zmarnować przez złą gospodarkę, przez niewłaściwy rozdział lub przez niesumienny handel. Pierwszorzędnym zadaniem R. G. ma być zajęcie się zebraniem wszystkiego zboża pozostającego u rolników ponad ich własne potrzeby, dalej zboże to przerobić na mąkę i dostarczyć go ludności bezrolnej, zwłaszcza ludności miejskiej, robotninikom przemysłowym i warstwom najuboższym dostarczenie żywności będzie przedmiotem zabiegów Rady Gospodarczej.

Dla osiągnięcia swych zadań Rada pracować ma w ścisłym związku z zależną od niej instytucją Polskiej Centrali Zbożowej. Centrala ta otrzymała od G. i k. Zarządu Wojskowego wyłączne prawo zakupu zboża i kartofli, to znaczy, że nikt inny —żaden kupiec, żaden magazyn, żadna osoba—nie mają prawa kupowania pszenicy. żyta, owsa, jęczmienia, mięszanki lub kartofli — tylko wyłącznie jedna Centrala.

Nabywanie zboża rozpoczyna się z dniem 15 lipca r. b, i rozciągnięty zostanie jaknajbaczniejszy dozór, żeby zatrzymać handel prywatny, przemytnictwo i tajny wywóz produktów rolnych z kraju.

Rada zrobić musi — mówi odezwa — dokładne obliczenie ilości zboża, ustanowić ile każdemu spożyć wolno, wydawać tylko przeznaczone ilości. zabrać odpowiednie zapasy i zapewnić się na cały rok. Dobra gospodarka na tym polegać powinna, żeby do ostatniego dnia każdy otrzymał porcję swoją bez jej uszczuplenia, po tej samej cenie i w dobrym gatunku.

Znając dobrze ciężkie położenie rolników R. G. czynić będzie wszystko, co jest w jej mocy, żeby im dopomódz, stosując do wszystkich projektów i zarządzeń miarę pożytku dla rolnictwa, żeby nie tylko nie osłabić, lecz owszem wzmocnić warunki istnienia, a zwłaszcza strzec pilnie żeby na rolników nie spadały obowiązki i powinności sprzeczne z wymaganiami normalej gospodarki.

R. G. wyjednała już u C. i K. Jeneralnego Gubernatorstwa ceny wyższe od zeszłorocznych: 54 k. 60 h. za centnar metryczny pszenicy i 48 k. 30 h. za żyto, jęczmień i owies.

Każdy rolnik winien będzie oddać po tych cenach zboże polskiej centrali zbożowej pewną oznaczoną ilość t. zw. kontygient (wynoszący dla zboża od 1 do 2 centnarów metrycznych z morga), a za zboże oddane powyżej kontygientu orzymywać będzie jeszcze premję w wysokości 10 koron.

Najdrobniejsze gospodarstwa włościjańskie zwolnione są od obowiązku dostawy zboża, które im samym jest w całości potrzebne, a także, co ma szczególne znaczenie dla ubogiej ludności miejskiej — podniesienie normy dziennej mąki do 250 gramów (20 łutów na głowę) podczas gdy w tym roku, od stycznia wydawano tylko 140 gramów. W dalszym ciągu Wydział Wykonawczy Krajowej Rady Gospodarczej zapowiada walkę energiczną z wyzyskiem spekulantów żywnościowych i zaznacza, że w rękach samego społeczeństwa spocznie prawo wielkiej doniosłości z którego trzeba zrobić użytek rozumny i uczciwy. W tym kierunku powinny pojąć i działalność Komisje Powiatowe i Gminne, do których wejść powinni najdzielniejsi i najuczciwsi ludzie.

Tak zrozumiana i zakreślona działalność winna wydać należyte owoce.

WOJNA ŚWIATOWA

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

Na wybrzeżu Flandrji, silną była walka artylerji. Od Izery do Lys wzmogła się ona znacznie, w porównaniu z dniami poprzednich.

Między Hoellebeke a Warneton odparto w walce zbliska angielskie natarcie wywiadowcze.

Nad kanałem La Bassée, pod Loosi Lens, oraz na obu brzegach Scarpe, trwał ożywiony ogień w godzinach wieczornych. Gdy zapadł zmrok, anglicy natarli na północy od drogi Arras — Combrai; Poza wązkiem odcinkiem, do którego wdarli się na zachodzie od Bois do Vert, zostali oni odparci. Dziś rano przypędzono za pomocą ognia bataljon angielski, który następował na północy od Fresnoy.

Grupa niem. następcy tronu.

Wzdłuż Aisne i w Szampanji, przy pochmurnej pogodzie. akcja ogniowa była po większej część nieznaczną.

Na lewym brzegu Mozy walczono w ciągu dnia. Po trzygodzinnym najsilniejszym przygotowaniu ogniowym francuzi natarli na szerokości 5 klm. od lasu Avocourt do kotliny na zachód od Mort Homme.

Na południowo wschodnim skraju lasu pod Malacourt, oraz po obu stronach drogi do Malacours i Aisne wtargnęli oni, po zaciekłej walce, do zdobytych przez nas niedawno rowów. Pozatem zostali oni odrzuceni. Wieczorem, podjąwszy znowu atak, nieprzyjaciel usiłował rozszerzyć swą zdobycz; atak ten załamał się bezowocnie z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na wschodzie od Mozy ogień był bardziej, niż zwykle, ożywionym.

Grupa wojsk ks. Alberta.

Nic wydarzyło się nic szczególnego.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Spotęgowana działalność bojowa panowała pod Rygą, oraz na południu od Dźwińska i Smorgonia.

W Galicji wschodniej ogień był silnym pod Brzeżanami.

W przedgórzu Karpackiem bawarskie i kroackie wojska zajęły we wspólnym natarciu wytrwale bronione przez rosjan wzgórza na wschód od Nowicy i odparły w osiągniętych stanowiskach kontrataki rosyjskie.

Również w innych miejscach linji nad Łomnicą odrzucono rosjan w walkach lokalnych.

Na

Froncie arcyksięcia Józefa.

oraz na

Froncie feldmarszałka von Mackensena.

daje się zauważyć stopniowe wzmaganie się działalności ogniowej, zwłaszcza po obu stronach doliny Susity, oraz wzdłuż Putny i Seretu.

Front macedoński.

Nic nowego.

Gwałty angielskie.

LONDYN. (WAT). Admiralicja ogłasza:

Kilka naszych lekkich krążowników, patrolujących na morzu Północnym, dostrzegło wczoraj przed południem pewną ilość niemieckich parowców i dało sygnał: Zatrzymać się! Opuścić pokład! oddając równocześnie strzały przed nie. Rozkazu nie usłuchano. Okręty zaczęły uciekać w kierunku holenderskiego wybrzeża. Dwa z nich ciężko przez nas uszkodzone dosięgły brzegu, pozostałe cztery zostały odcięte i zabrane. Nasze krążowniki po wysadzeniu na zabrane okręty załogi uprowadziły je. Załogi dwuch niemieckich okrętów zdołały zbiedz, dwuch innych dostały się do niewoli. Wszystkie cztery zabrane okręty znajdują się w jednym z naszych portów. Nazwiska ich: „Pellworm", „Bietzig", „Marie Horn" i „Heinz Blumberg".

„Lokalanzeiger" wiadomość tę komentuje w następujący sposób:

Bezczelną zuchwałość, cechującą w omawianym wypadku okręty angielskie, uwieńcza jeszcze okoliczność, że admiralicja brytyjska zupełnie niewinnie zajście całe przedstawia, tak mianowicie, jak gdyby rozegrało się ono na Morzu Północnym, gdy tymczasem walka cała toczyła się na wodach holenderskich, na terytorjum neutralnym.

Rosja nie tworzy osobnej armji polskiej.

BERNO. „Polskie Biuro Korespondencyjne" donosi: Projekt osobnej polskiej armji w Rosji, wobec oporu ministra wojny Kiereńskiego i polskich demokratów, można uważać za udaremniony, jak to wykazały rokowania obradującej w Petersburgu wszechrosyjskiej konferencji polskich żołnierzy.

W piśmie do zgromadzenia oświadczył Kiereński, że teraz, gdy demokratyczna Rosja wzięła na siebie obowiązek obrony wolności i niezawisłości ludów wielkie dzieło oswobodzenia Polski i Rosji może być tylko wtedy przeprowadzone, gdy organizacja armji rosyjskiej nie będzie osłabioną. Wyłączenie narodowościowych jednostek wojskowych z armji rosyjskiej rozerwałoby jej organizm i w obecnej chwili byłoby zgubnym dla rewolucji i dla wolności Rosji i Polski.

Sprawa finlandzka.

LUGANO. „Corriere della Sera" donosi z Petersburga, że ruch separatystyczny Finlandji przybiera coraz groźniejszy charakter. Na czele ruchu stoi przywódca partji socjalistów, senator Tokoi, który żąda zupełnej niezależności Finlandji oraz wydalenia wszystkich władz, garnizonów i emblematów rosyjskich. W Petersburgu słychać, że Ameryka zagroziła Finlandji powstrzymaniem wszelkiego dowozu, o ile ruch separatystyczny nie ustał natychmiast.

„Matin" paryski dowiaduje się, że w Petersburgu wciąż jeszcze spodziewają się dojść do porozumienia z Finlandją. Jakie środki chce przedsięwziąć rząd rosyjski w celu przeciwdziałania zupełnemu oderwaniu się Finlandji, trzymane to jest w tajemnicy.

Przed wielkimi rozprawami.

BERLIN. „Berliner Tageblatt" donosi, że t. zw. rezolucja o celach pokojowych, powzięta przez frakcje większości w parlamencie, została już formalnie złożona w prezydjum parlamentu.

Ten sam dziennik donosi, że z powodu rzeczonej rezolucji oraz zapowiedzianej mowy nowego kanclerza, rozwiną się niewątpliwie w parlamencie wielkie rozprawy, które przeciągną się zapewne w piątek. Tegoż dnia parlament będzie odroczony aż do d. 20 września.

Deklaracja polska.

POZNAŃ. Pisma berlińskie donoszą, że stanowisko Koła polskiego wobec projektu rezolucji o celach wojny, opracowanego przez większość frakcji parlamentarnych, nie jest jeszcze ustalone. Wobec tego „Dziennik poznański donosi, że Koło polskie za rezolucją głosować nie będzie, lecz wystąpi z osobną deklaracją.

Zmiana nazwiska.

LONDYN. (WAT). Biuro Reutera donosi: Rada królewska Privy Council jednomyślnie uchwaliła zamienić dotychczasowe nazwisko angielskiego domu królewskiego na Windsorn.

Endecja galicyjska przeciwko dr. Łazarskiemu.

Jak czytamy w dziennikach krakowskich, w ostatnich dniach wyszło na jaw, że ludowcy i narodowi demokraci przygotowali się na przesilenie w prezydjum Koła polskiego, pragnąc przeforsować wybór dr. Głąbińskiego w miejsce dr. Łazarskiego. Chcąc zapewnić sobie większość, poczynić już mieli nawet pewne kroki u socjalistów spotkali się jednak pono z odmową tego stronnictwa. Pierwsza akcja t. zw. związku międzypartyjnego nie ma więc na razie widoków powodzenia.

Rozkład jazdy pociągów odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.

Osobowy	—	7.07 rano
Pospieszny	—	10.57 rano
Osobowy	—	12.06 w poł.
Osobowy	—	6.50 wiecz.
Pospieszny	—	11.20 w noc.

Do Ząbkowic.

Osobowy	—	9.30 rano

Do Częstochowy.

Osobowy	—	3.01 po poł.

Do Katowic.

Pospieszny	—	5.55 rano
Osobowy	—	9.10 rano
Osobowy	—	12.53 w poł.
Pospieszny	—	1.35 po poł.
Osobowy	—	7.37 wiecz.
Osobowy	—	12.07 w noc

Dworzec Dębliński.

Z Sosnowca do Kazimierza odchodzą.

Osobowy	—	6.12 rano
„	—	3.49 po poł.
„	—	8.51 wiecz.

Z Kazimierza do Sosnowca przychodzą.

Osobowy	—	5.44 rano
„	—	2.06 po poł.
„	—	6.16 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.